„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 40 „Prawdy".

Ewangelia na XXII niedzielę po Zielonych Świątkach.

W on czas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy, coś się zda, godzili się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

Św. Mateusz, rozdział XXII, wiersz 15—21.

Najmilsi!

Treścią Ewangielji, którą Kościół św. na niedzielę dzisiejszą przeznaczył, jest rozmowa wysłanników faryzejskich z Chrystusem Panem. Słuchająo nauk Pana Jezusa w Jerozolimskiej świątyni do żywego czuli się dotknięci faryzeusze tem, co On mówił przez przypowieści. A mówił wtenczas Zbawiciel o niektórym człowieku, co miał dwóch synów i o człowieku gospodarzu, który nasadził winnicę i najął ją oraczom i o tym człowieku królu, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. W przypowieściach zaś tych nietylko wykazał Żydom ich zaślepienie i niewdzięczność wobec Boga, który ich do Królestwa Swojego wzywał, ale zarazem zapowiadał kary, jakie za ten ich upór na nich przyjść miały. Słyszeli faryzeusze te pełne grozy słowa: „Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznice uprzedzą was do Królestwa Bożego". To znowu, że Pan winnicy „złe źle potraci, a winnicę swą najmie inszym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasów swoich". To wreszcie, że on król, co sprawił gody małżeńskie synowi swemu, tych, którzy choć zaproszeni byli, jednak pojmali i pobili, wytracił i miasto ich spalił". Słysząc zaś to, rozumieli, że ich tu przedewszystkiem miał na myśli Zbawiciel i dlatego postanowili na Nim się zemścić. „Tedy odszedłszy radzili się jakoby Go podchwycili w mowie. Jaki zaś podstęp w nienawiści swojej uknuli posłuchajmy.

Za czasów Chrystusa Pana Żydzi nie mieli już własnych królów, lecz utraciwszy swą niepodległość zostawali pod panowaniem rzymskich cesarzy. Jako poddani musieli też opłacać różne daniny. Czynili to jednak bardzo niechętnie, gdyż uważali siebie za naród wolny poddany Panu Bogu jedynie. —

Nic też dziwnego, że z tej przyczyny przychodziło nieraz nawet do zaburzeń, które dopiero wojsko cesarskie uśmierzać musiało. Z tego więc stanu rzeczy skorzystali faryzeusze. Doświadczywszy, że zagadnienia dotyczące przepisów Zakonu, aczkolwiek podstępnie czynione Panu Jezusowi, nie odnosiły skutku, bo Chrystus Pan nietylko pełne mądrości prawdziwie Bożej dawał na nie odpowiedzi, ale jeszcze pytających zawstydzał, już nie religijną' ale czysto polityczną zamierzyli poruszyć sprawę i zapytać Go, czy się godzi dać czynsz cesarzowi czy nie. Tak zaś w sercu myśleli: Jeżeli Jezus potwierdzi pytanie i każe płacić podatki cesarzowi, to oburzy lud cały przeciwko Sobie i odwróci od Siebie. Jeżeli zaś zaprzeczy i odpowie, że nie, to wtedy łatwo okrzyknąć Go, jako buntownika przeciwko cesarzowi oskarżyć przed Herodem i zgubić. Nie chcieli jednak z tem zapytaniem iść sami, lecz, aby Chrystus nie prędko domyślił się zdrady „posłali Mu ucznie swoje“, to jest swych zwolenników z „Herodyany“, czyli ze zwolennikami króla Heroda.

Idą tedy wysłani przez faryzeuszów i przez nich wyuczeni dobrze ich ucznie do Zbawiciela i kiedy On otoczony tłumami ludu naucza, przemawiają do Niego z przebiegłem pochlebstwem na ustach w te słowa: „Nauczycielu! wiemy iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na kogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką, powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się dać czynsz cesarzowi czyli nie?

O jakaż straszna przewrotność, jakże podła obłuda w tych kilku słowach! Nauczycielem i to prawdziwym i drogi Bożej w prawdzie nauczającym i na nikogo się nie oglądającym Go nazywają, tak Go wychwalają i uwielbiają aż pod niebiosa a jednak co innego mają na ustach, a co innego w sercu. Boć i w jakimże celu to wszystko czynią? Oto, aby Jezusa pochlebstwem spowodować tem łatwiej do jak najszczerszej — jak najotwartszej odpowiedzi na zdradliwe pytanie. Zaiste tu z Psalmistą powtórzyć można: „Jad żmijów pod ich wargami“. Słusznie o nich Pan Jezus swojego czasu powiedział: „Wy z ojca djabła jesteście“, bo jak ten duch zły słodkiemi słowy przemawiał do Ewy w raju, a czychał na jej zgubę, tak czynili i ci ucznie faryzeuszów. Nie dziw tedy, że ten Pan Jezus, co łagodnie postępował z grzesznikami wszelkiego rodzaju, co nawet nie odrzucił i nie potępił takiej cudzołożnicy, którą Żydzi schwytawszy na gorącym uczynku przyprowadzili do Niego, patrząc na tę obłudę oburzył się i jak czytamy w Ewangielji św. „poznawszy złość ich rzekł: „Czemu Mię kusicie obłudnicy“, bo jak powiada Pismo św.: „Obrzydliwe Panu serce przewrotne“.

Lecz mimo to, że obłuda tak wstrętnym jest występkiem, że ją tak mocno Chrystus Pan potępił, nie jest ona tak rzadką na świecie, jakby się tego spodziewać należało. Z obłudnymi faryzeuszami nie wyginęła ona, lecz gości pośród ludzi i wielu jej podlega. Dosyć jeszcze i dzisiaj takich, co kiedy mówią z tobą, to gdybyś słowom ich wierzył, musiałbyś ich za najlepszych swych przyjaciół uważać, gdy tymczasem to wrogowie twoi i to tembardziej niebezpieczni, że w maskę życzliwości przybrani. I przypomnij sobie tylko jak to słodko ten kawaler, na którego dzisiaj narzekasz, wonczas do ciebie prze-

mawiał, kiedy się kusił do grzechu, jak się na wszystko zaklinał, że tylko szczęścia i dobra twojego pragnie że jak tylko wróci od wojska, zaraz się z tobą ożeni, a potem ani spojrzeć nie chce na ciebie, a przyznasz, że są obłudnicy na świecie. Albo też znowu przypomnij sobie twego sąsiada. Jakże on ci to schlebiał, kiedy cię potrzebował. Toć już mądrzejszego a uczynniejszego wtenczas w tej gminie nad ciebie nie było, tak cię wynosił. A ileż to razy twoją dumę podsycał, żeś ty być wójtem powinien, boś sprawiedliwy i miłosierny, bo ty masz rozum. Ale skoro cię podszedł i pieniędzy pożyczył, skoroś pochlebnym słowom zawierzył i dał to, czego żądał, wnet sąd o sobie odmienił i innych rzeczy musiałeś się nasłuchać bo to był obłudnik.

Oj niejeden już dość wycierpiał potem i dość się gorzko napłakał na obłudę złych ludzi, bo nie brak i dziś takich, którzy cię w oczy chwalą a poza oczy czernią, którzy udają przyjaźń, a szarpią gdzie mogą, a nietylko względem swych bliźnich postępują obłudnie, ale i względem Boga nawet. Udają bowiem pobożnych, noszą na sobie różańce chodzą na miejsca odpustowe, śpiewają pieśni pobożne, gdy ich ludzie słyszą, bo im z tem dobrze, ale choć patrząc na nich myślałbyś, że to święci, to jednak „to jednak groby pobielane" — jak ich nazywa P. Jezus — „które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są wszelakiego plugastwa".

O wstydźmy się tej obłudy i wyrzeknijmy się jej na zawsze, bo kiedyś odkryje ją Zbawiciel przed oczyma całego świata i ukaże wszystkim, jak i to obłudne postępowanie faryzeuszów odkrył przed zgromadzonym ludem w jerozolimskiej świątyni. Kiedy bowiem oni odpowiedzi na swoje zapytanie czekali i już się w sercu cieszyli, że P. Jezusa podeszli, On rzekł do nich: „Pokażcie mi monetę czynszową". Monetą tą zaś był grosz, pieniądz srebrny, mający wybity na sobie, podobnie jak to i na naszych pieniądzach widzimy, wizerunek cesarza i odpowiedni napis. Biorąc go więc z ich rąk, bo go czemprędzej Mu podali, ukazał im go, a potem zapytał: „Czyj jest ten obraz i napis?" A gdy odpowiedzieli: „Cesarskie, tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest Bożgo Bogu", czyli innemi słowy: Chociaż się macie za naród Boży, wolny, to jednak skoro używacie pieniędzy cesarskich, a przez to uznajecie cesarza swoim panem, więc mu oddajcie, co mu się od was należy. Skoro zaś Bóg jest naszym Bogiem, to znów Jemu oddajcie, co jest Bożego.

Odpowiedzią tą omylił P. Jezus wszystkie rachuby faryzeuszów, nie myślmy zatem, że my Go oszukać będziemy mogli. Chociażbyśmy obłudne postępowanie nasze ukryć przed światem zdołali, nie ukryjemy przed Bogiem. Kiedyś na sądzie Swoim grzechy, fałsze i kłamstwa nasze ukaże, a potem spyta: „Czyj jest ten obraz i napis?" Obraz powinien być Boży, bośmy na podobieństwo P. Boga stworzeni, napis powinien być również Boski, bo tym napisem to jest imię, które na sobie nosimy, imię dziecka Bożego. Biada ci, jeżli obłudnem postępowaniem swojem zatrzesz ten obraz Boży w duszy twojej wyryty i nosisz będziesz obraz szatana, tego ojca wszelkiego kłamstwa, jeżeli ten Bóg, co nie na pozory, ale na serce patrzy, na niem wyczyta napis: obłudnik, dziecko szatana! to cóż wtenczas odpowiesz?

A więc porzuć obłudę. Idź za radą Chrystusa, który poucza: „Oddajcie tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu", to jest kieruj się zawsze uczciwością bez względu na to, czy ją kto widzi czy nie, a wtenczas i na tym świecie ludziom miłym będziesz, a i po śmierci nie minie cię nagroda. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

L. 6706. X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 20 października 1920.

(L. S.) † Anatol, biskup sufr., wik. gen.